

Drogi Kaziu i Droga Halino. – Dziękuję Wam serdecznie za listy (Kazia bez daty oraz z dn. 10 kwietnia, Haliny z dn. 29 marca), prócz tego odpis z Tragicznej wolności Chodzi o tom poezji Wierzyńskiego Wolność tragiczna (Lwów: Książnica-Atlas 1936). Nie piszę tak często, jak bym chciał, po prostu z braku czasu: nigdy nie byłem tak zapracowany, końca z końcem w znaczeniu czasu związać nie mogę. Depeszo wałem do Haliny, by spróbowała pisać korespondencje z Ameryki, nic nie szkodzi, że jej sąd o Polakach wypadnie inaczej niż sąd mego szefa. Depeszo wałem także do Kazia Oba wspomniane telegramy nie zachowały się. z prośbą o artykuł o nieszczęsnym Stasiu Rogożu: umarł na tyfus w Ała Atmie [!] w początkach kwietnia Zob. przyp. 11 do listu nr 14 [18 lutego 1942].. Miałem przedtem wiadomość, że się odnalazł – widocznie nie zdążyli go ściągnąć, projektowałem z Lindenfeldem sprowadzenie go tutaj. Znalazł się tam także Parnicki ze Lwowa, jest w Kujbyszewie, oraz Grubiński, którego chce ściągnąć Stroński. Potworna dola tych ludzi, sądzonych w nikczemny sposób za n i e p o p e ł n i o n i e popełnione – zapisane na maszynie czerwonym atramentem „przestępstwa” z dawnych czasów.

Bardzo piękne wiersze już niemal wszystkie wydrukowane. Za tydzień idzie wiersz o Owidiuszu K. Wierzyński, Podanie o Obidowej, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 19 z 10 maja, przedruk w tegoż: Róża wiatrów, dz. cyt., potem osobno o koncercie chopinowskim K. Wierzyński, Koncert Szopena w Nowym Jorku, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 27 z 5 lipca, przedruk w tegoż: Róża wiatrów, dz. cyt. Wiersz był zadedykowany Arturowi Rubinsteinowi i Arturowi Rodzińskiemu.. Tomik przyślij, myślę, że Kolin go wyda. Oni mają wielki rozmach i ambicje, ale z realizacją jest jeszcze ciężko: malutki tomik Leszka przetrzymali trzy kwartały i w końcu sam musiałem wziąć to w swoje ręce. Myślę, że obie książki Leszka będą w połowie maja J. Lechoń, Lutnia po Bekwarku, Londyn 1942 oraz tegoż: O literaturze polskiej, Londyn 1942.. Ciekaw jestem opowiadania Tysiąc lat K. Wierzyński, Tysiąc lat (według opowiadania ppłk. K.), „Wiadomości Polskie” 1942, nr 21 z 24 maja, przedruk w tegoż: Pobojowisko, New York 1944. – ile razem będzie tych opowiadań? Słyszałem, że powodzi Wam się teraz lepiej materialnie, bardzo się ucieszyłem, tu mówią, że najgorzej jest Tuwimom. Jestem zgnębiony jego postawą, tym więcej, że wiem, jak jest dziecinna. Przypominam sobie dawne spory o ludzi, których uwielbiał, a do których teraz dopiero się rozczarował. I w tej sprawie przyjdzie opamiętanie, ponure otrzeźwienie. Ale o tym napiszę jeszcze osobno. Leszek dawno nie pisał, ale widzę z Twego listu, że jest ten sam.

O Twoim objeździe zrobię notatkę, ile się da z przesłanych przez Halinę wycinków W marcu 1942 r. Wierzyński odbył podróż po różnych skupiskach Polonii we wschodnich Stanach Zjednoczonych, m.in. gościł w Cleveland, Detroit, Hamtramck, a także w Windsor w Kanadzie; okazją było promowanie świeżo wydanego tomu poezji Ziemia-wilczyca, zbierano też fundusze, które miały umożliwić wydanie tomu opowiadań Pobojowisko, ale też ogólnie poprawić kondycję finansową poety. O jego podróżach pisała m.in. polska gazeta w Nowym Jorku „Nowy Świat” (1942 nr z 15, 18 i 22 marca) w rubryce „Kronika spraw wychodźczych”. Zob. B. Dorosz, Na dwóch brzegach Atlantyku w tejsze: Nowojorski pasjans, wyd. cyt., s. 336-339. Na łamach „Wiadomości Polskich” nie znalazła się żadna notatka na ten temat.. Przemówienie radiowe jest już w składaniu K. Wierzyński, Przemówienie do Kraju z 5 kwietnia 1942, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 20 z 17 maja, przedruk w tegoż: Szkice i portrety literackie, dz. cyt., s. 232-236.. Terlecki ciągle obiecuje obszerną rzecz o Ziemi-wilczycy, ale ciągle coś mu staje na przeszkodzie: często choruje.

Czy Piąta kolumna Piąta kolumna w Warszawie to sztuka w trzech aktach Antoniego Cwojdziańskiego. Prapremiera odbyła się w Polskim Teatrze Artystów w Nowym Jorku w 1942 r. Antoni Cwojdziański (1896-1972), dramatopisarz (zob. biogram: WPPiBL, t. 2). Wiosną 1940 r. przedostał się na Węgry, stamtąd przez Francję i Hiszpanię do Londynu. W maju 1941 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie zorganizował objazdowy Polski Teatr Artystów, który prowadził do 1944 r. Zob. L. Kielanowski, Komedia naukowe. Wspomnienie o Antonim Cwojdziańskim, „Wiadomości” 1972 nr 40 (1383) z 1 października. to jest ta sztuka o Warszawie, czy to coś innego? Bo sztuka o Warszawie jako widowisko wydawała mi się bardzo dobra. Ryś mnie zdumiewa: on naprawdę nie potrafi sformułować zdania po ludzku, to jakaś pretensjonalna abrakadabra. Namęczyłem się bardzo nad jego recenzją z Być albo nie być R. Ordyński, «Być albo nie być»... (Nowy film Ernesta Lubitscha na tle okupowanej Warszawy), „Wiadomości Polskie” 1942, nr 18 z 3 maja. – Chodzi o komedio-dramat wojenny w reżyserii Ernsta Lubitscha według scenariusza Edwina Justusa Mayera, który miał premierę 15 lutego 1942 r., a był w istocie jednym z pierwszych filmów ukazujących grozę wojny w konwencji komediowej; w 1943 r. nominowany był do nagrody Oscara w kategorii za najlepszą muzykę, skomponowaną przez Wernera R. Haymana; zyskał nagrodę Amerykańskiego Instytutu Filmowego, a w 2000 r. został wpisany na listę 100 najśmieszniejszych filmów amerykańskich wszech czasów., jeszcze po mnie pan Zygmunt poprawiał. Bardzo go lubię, ale pisarzem chyba już nigdy nie będzie. Co robi Czermański? Podobno napisał tom wspomnień. Na list nie odpowiedział, żadnego materiału nie przysłał. Józia dwa artykuły wydrukowane Józef Wittlin, The Men from Java by Jean Malaquais, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 12 z 22 marca. – Nie wiadomo, jaki drugi artykuł Wittlina miał w tym momencie na myśli Grydzewski – dopiero w późniejszym okresie 1942 r. na łamach „Wiadomości Polskich” ukazały się: O «Soli ziemi» [przemówienie wygłoszone 28 listopada 1941 r.] nr 23 z 7 czerwca; Puste słowa, nr 28 (z 12 lipca) s. 3; Wojna i słowo, nr 41 z 11 października., z biuletynu wzięłem scenę dramatyczną Leszka J. Lechoń, Godzina przestrogi [fragment:] Scena z dramatu «Dziadów» część piąta, „Tygodniowy Przegląd Literacki Koła Pisarzy z Polski” (Nowy Jork) 1942, nr 6 z 5 lutego, przedruk w: „Wiadomości Polskie” 1942, nr 18 z 3 maja. – Wspomniany w liście „biuletyn” to „Tygodniowy Przegląd...”, który z początkiem 1943 r. przekształcił się w „Tygodnik Polski”. i artykuł Ireny Lorentowicz o „jaworowych ludziach” I. Lorentowicz, O poezjach, poecie i „Jaworowych ludziach”, „Tygodniowy Przegląd Literacki Koła Pisarzy z Polski” (Nowy Jork) 1942 nr 13 z 26 marca,

przedruk: „Wiadomości Polskie” 1942, nr 19 z 10 maja. Było to wspomnienie o Wiktorze Gomulickim..

Z Antonim nie widziałem się prawie pół roku: dopiero w zeszłym roku spotkałem go przypadkowo u Sakowskich. Po pierwszej napaści na NowakowskiegoZob. przyp. 31 do listu nr 11 [9 października 1941] przestałem czytać, co pisze: my polemik żadnych nie będziemy z nim prowadzili. Jest to jeden jeszcze przykład załgania (w innym sensie niż Julek).

Bardzo rad jestem, że odczuwacie pewne sprawy podobnie jak ja i że zostaliście sobą. Tutaj na pewno czulibyście się dobrze, bo większość ludzi tak myśli jak my; poza drobną grupką nie ma nawet z kim dyskutować.

Na uniwersytecie nauczyłem się jednej ważnej rzeczy: zrozumienia względności zjawisk historycznych i tego, że pewnych rzeczy nie można osądzać abstrakcyjnie, ale trzeba zawsze sądzić w zestawieniu z innymi. Wrzesień polski inaczej wyglądał w październiku 1939, a inaczej wygląda teraz. Stąd wypływają wszystkie konsekwencje.

Muszę Ci powiedzieć, że równym zdziwieniem przejmują mnie ludzie, którzy już teraz przemyślają nad tym, jak będą Żydów wypędzali z Polski, jak ci, którzy nie mogą wyjść z kręgu rzekomo doznanych krzywd. Jeżeli uwzględnić specyficzne warunki kraju i upojenie się hasłami totalistycznymi, Polska także i w tej dziedzinie zdała egzamin.

Nie potrzebuję dodawać, że nie zmieniłem w niczym swoich przekonań i że „Wiadomości Polskie” tak samo nie są dzisiaj organem reakcji, jak „Wiadomości Literackie” nie były organem żydokomuny. Tylko typ merkuriuszowca jest nieśmiertelny i wszędzie węższy „nieprawomyślność”. Łaszowski ma licznych naśladowców. „Wiadomości”, póki ja mam w nich coś do powiedzenia, będą otwarte zawsze dla ludzi talentu, bez względu na przekonania. Śmieszą mnie, jeżeli chodzi o te sprawy, pewne qui pro quo. Julek pisał do mnie kiedyś z oburzeniem o reakcyjnych książkach MackiewiczaStanisław Mackiewicz „Cat” wydawał podczas II wojny światowej wiele książek i broszur politycznych. M.in. Styczeń 1942. Fakty i dokumenty, Londyn 1942, którą zrecenzował A. Słonimski w artykule „Styczeń” i Brześć na łamach „Dziennika Polskiego” 1942, nr 463 z 12 stycznia. i Węgierskiego, dodając parę soczystych epitetów. Pod pseudonimem Węgierskiego ukrywa się pocziwy... Karol Estreicher, który tutaj w np. oczach Antoniego jest filarem postępu.

Wojna wyrównała mnóstwo rzeczy w dziedzinie przeciwieństw politycznych. Kiedy Pruszyński napisał do „Wiadomości” piękne wspomnienie o WarmińskimK. Pruszyński, Przemysław Warmiński, „Wiadomości Polskie” 1940, nr 32-33 z 27 października., Antoni z oburzeniem spytał go: „A czy pan wie, że Warmiński nie podawał na korce ręki Żydom”. Być może, ale z g i n ą ł w obronie Warszawy, i niepodawanie ręki Żydom jest naprawdę w tym wypadku sprawą nieskończenie drobną. Przedwojenna działalność Piaseckiego nie przestaje mi się wydawać szkodliwą, ale nie mogę dziś pamiętać o tym w obliczu faktu, że został rozstrzelany czy też zastrzelony przez Gestapo za wydawanie tajnych pism, podczas kiedy ja siedzę w Londynie jak u Pana Boga za piecem. W końcu „hitlerowiec” Karol ZbyszewskiZapewne Grydzewski ironicznie nawiązuje do sytuacji, w której za opublikowany na łamach „Wiadomości Polskich” artykuł Żołnierze, których znam: Poleszuk (1941 nr 3), przedstawiający przedwojenne przygotowania wojska do walki z czołgami, a uznany przez dowództwo polskie w Szkocji za paszkwil, Zbyszewski został postawiony przed sądem wojennym w Perth i skazany na karę dwóch miesięcy więzienia w zawieszeniu. także bił się w Norwegii, a mjr Galinat ostatnim samolotem poleciał do oblężonej Warszawy. Wszystko to są truizmy, ale niestety, pewne tępe łby nie chcą tego rozumieć.

Trzecia kartka zbliża się ku końcowi, więc trzeba przerwać, tym więcej, że można na ten temat pisać bez końca.

Cóż jeszcze? Praca nad moją antologią bardzo się posunęła, mam już około tysiąca kartek wypisów, ale jeszcze daleko do końca.

Moje życie tutaj jest jednostajne: biuro, drukarnia, British Museum. Stosunki towarzyskie prawie żadne, poza Sakowskimi i Twoją, Halusiu, Stefą, która tęskni do naszego Ksawerego. To bardzo miła osoba, ale zupełnie zżydziała. Zapomniałem w poprzednim liście oddać Kaziowi ukłony od p. Bronikowskiej.

Ściskam Was najserdeczniej

M.